Ner 107. ROK 1846. WTOREK 19 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
16	6	27" 5, 515	+ 7° 6	3, 40	Wschodni mocny	Pochmurno	
	2	4, 701	+ 11, 7	4, 24	Pn. Wschodni „	„	Deszcz
	10	3, 650	+ 9, 3	4, 09	Wschodni słaby	„	
17	6	27" 2"' 918	+ 9°, 5	4, 24	WPn Wschodni słaby	Mgła	Mgła
	2	1 434	+ 21, 5	2, 73	PPł. Zachodni „	Pogoda	
	10	1. 363	+ 15, 4	3, 47	Południowy słaby	Chmury	Błyskawica

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jego Królewiczowska Wysokość Piotr Xiążę Oldenburgski z dostojną rodziną swoją i licznym dworem, przenocowawszy w mieście naszém, puścił się wczoraj w dalszą drogę.

Jakkolwiek pierwszy maja tegoroczny, powitał nas zawieruchą listopadową, ze śniegiem i gradem, cały dzień prawie trwającym, - dalsze jednak dni jego a mianowicie pogodny szereg ostatnich, ciepłym, ożywnym zakończonych deszczem, całej przyrodzie nadał wdzięk pełnéj wiosny i zapowiedział błogie na ten rok urodzaje; przedwczorajsza piękna niedziela, wywołała tysiące mieszkańców Krakowa na spacery do koła miasta i w roskoszne jego okolice.

Zakonczenie widowisk tegorocznych w teatrze. — Dnia 30 kwietnia na zamknięcie teatru, po raz szósty *Lunatyczka* opera Belliniego, — Publiczność zadowolniona pięknym śpiewem panny Bełcikowskiéj i pani Hoffmann, obiedwie po dwukrotném między aktami i w końcu sztuki przywołaniem uwieńczyła kwiatami; — nadto jeden z wielbicielów pierwszéj, uczcił ją wierszami wypuszczonemi z otworu wielkiego żyrandolu w sali widzów. — Dnia 3 maja na dochód artystów wyjeżdżających na letni debiut w Królestwo Polskie, grano po raz dwudziesty siódmy *Córkę pułku*, lecz ta mało już widzów ściągnęła, i bardzo miernie poszła. Zaraz nazajutrz, część artystów udała się kuryerką przez Prussy do Kalisza, inna zaś tamże pocztą i furmanami na Częstochowę. — Jedna pani Hoffman pozostała w Krakowie, celem udania się na dwa miesiące do Wiednia, dokąd po jutrze ztąd odjeżdża.

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 5 *Maja.* —

Goniec z Galicyi przywiózł wczoraj wiadomość, że włościanie w niepokojonych dawniéj cyrkułach, zajmują się od kilkunastu dni uprawą roli.

— *Dnia* 9 *Maja.* —

W cyrkule Żółkiewskim aresztowano znowu emigranta polskiego. Dnia 19 kwietnia w urodziny Cesarza, doniesiono porucznikowi Polignac, że w Glodnie Wielkiem wybuchło powstanie. Natychmiast ruszył z huzarami w tamte strony, i przekonał się, że chłopi zachowują się spokojnie; tylko byli w obawie przed zbliżającemi się powstańcami, jak niosła pogłoska. Polignac podzielił swoich huzarów tymczasem na małe oddziały i przebiegał okolice. Obawa okazała się zupełnie bezzasadną. Jeden z tych oddziałów napotkał podejrzanego człowieka i przyprowadził go do porucznika, któremu wyznał w języku francuzkim, że jest Polakiem z Francyi. Pojmanego odprowadzono przez Żółkiew do Lwowa.

— *Warszawa* 11 *Maja.* —

Onegdaj dopełniony został przez najprzewielebniejszego Nikanora, członka N. Synodu, Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, obrzęd religijny poświęcenia nowo-wybudowanéj kaplicy przy pałacu Łazienkowskim, pod nazwaniem św. Alexandra Newskiego, w obecności JO. Xcia Warszawskiego, Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa Polskiego, jenerałów i urzędników klas wyższych.

Wiadomości z Kaukazu. Tyflis 7 kwietnia. — Niedawno w wiadomościach z Kaukazu doniesiono, że potężny i wojowniczy naród Abadzechów, dotąd nam nieprzyjazny, dobro-

wolnie w dniu 8 stycznia poddał się Rossyi. — Wkrótce wysłaną zostanie do Petersburga deputacya tego narodu, i tam przedstawioną będzie N. Panu, tymczasem w tych dniach prezentowali się tu przed głównodowodzącym znakomitsi z Abadzechskiéj starszyzny; a pomiędzy niemi Mammed Dżabatnrow i Zekoszau Duzubojew, z pomiędzy nczonych Abul Hamid Effendi Pritwa, z pomiędzy *dzielnych zuchów* Bogdan Hadzi Zuków. Zostali oni bardzo uprzejmie przyjęci i podejmowani przez cały czas pobytu w Tyflisie, kosztem rządu.' Pobyt ten, jak można było spostrzedz, sprawił na nich silne wrażenie. Abadzechowie po raz pierwszy byli przedstawieni głównemu naczelnikowi kraju; po raz pierwszy ujrzeli ludne miasto i na każdym kroku podziwiali szumne, nieznane im życie. — Poddanie się Abadzechów już działa na innych niesprzymierzeńców w tym kraju; w dniu 22 marca przybyli do Stawropola xiążęta Morszanijew, z starszyzny Baszytbajewskiego narodu, i Abrek xiążę Mahomet Girej Sidow, znany z wielkiéj odwagi, okazanéj w licznych rozbójniczych napadach. Bezwarunkowo poddając się woli rządu, prosili o przyjęcie ich w poddaństwo Rossyi i o dozwolenie przesiedlenia się od źródeł rzeki Urupa nad rz. Wielki Zelenczuk, gdzie dawniéj przebywali. Jenerał-lejtnant Zawadowski, w imieniu głównodowodzącego oświadczył Sidowowi przebaczenie, i dozwolił mu i Baszytbajewcom przesiedlić się zgodnie z ich życzeniem. Chociaż plemie to liczy tylko 4,000 dusz, przejście jego do nas w teraźniejszym czasie będzie miało wielki wpływ na bardziéj oddalonych od nas Czerkiesów; prócz tego auły Sidowa zajmą takie miejsca nad Wielkim Zeleńczukiem, przez które bandy rabusiów zawsze z łatwością przedzierały się do Batałpaszyskiego kraju i do Kisłowodzkiéj linii, a ta nowa osada będzie stanowiła pewną obronę naszéj Nadkubańskiéj linii i razem wzmocni łańcuch Łabiński. O świcie d. 25 marca, z miejsca sygnałowego, leżącego na połowie drogi z Stawropola do stacyi Nowomaryewskiéj, odkrytą została złodziejska banda, przedzierająca się przez leśny wąwóz. Na dane hasło Kozacy z innych blizkich miejsc zaczęli strzelać do téj bandy. Widząc niepodobieństwo ucieczki, rabusie uporczywie bronili się aż do przybycia posiłku Kozakom; wtedy pomimo ciągłéj zmiany kierunku po krętych i lesistych wąwozach, widząc niepodobieństwo dostania się do Kubani, straciwszy swego dowódzcę, rabusie rozproszyli się po lesie, a ścigani przez Kozaków wybitemi zostali do nogi. Cała banda składała się z 11 ludzi, lecz tylko 6 trupów przywieziono do Stawropola, innych pozostawiono w wąwozach; zabito pięć koni i wzięto sześć żywych, z naszéj strony straciliśmy dwóch kozaków i dwóch ranionych, prócz tego zabito cztery konie. Banda owa, jak się pokazuje, miała na celu zrabowanie czegokolwiek w Stawropolu; cała składała się z Abreków, słynących z swoich łupieztw, i znajdowała się pod dowództwem zręcznego Kabardyńskiego xięcia, Mahometa Aszy Atażukina, z którym znajdował się także przy niéj Musa Dogumokor, syn znanego Ubijchskiego naczelnika, Chadży Berzeka; ciała tych obudwóch poznali sprzymierzeni górale. Wyniszczenie téj bandy, szczególniéj zaś zabicie xięcia Mahometa Aszy Atażubina, rozbójnika nadzwyczajnéj waleczności i zaciętéj ku nam nienawiści, zapewnia spokojność prawego skrzydła Kaukazkiéj linii. Znaczniejsze w tym kraju wypadki zaszłe w ostatnim roku, budzą nadzieję spokojnéj przyszłości dla prawego skrzydła naszéj linii. Wspólnik Szamila, Soliman Effendi, chociaż zdołał zebrać znaczną bandę, jednak nie był w stanie nic przeciw nam przedsięwziąć, i zamiary jego zostały zniweczone; zeszłéj zimy silne plemie Abadzechów oddało się pod opiekę Rossyi; teraz poddali się niepokorni Baszylbajewczycy, a buntowniczy xżę Sidow sam przyszedł prosić o przebaczenie; nakoniec niedawno zabitym został odważny rabuś i dowódzca bandy Atażukin. Ciągły ten szereg pomyślnych wypadków obiecuje na przyszłość ustalenie spokojności i porządku na prawym skrzydle Kaukazkiéj linii. Na całéj przestrzeni Kaukazkiéj linii i w Dagestanie, prócz wyżéj wspomnionych wypadków, nie zaszło nic zasługującego na szczególną uwagę. Po za Kaukazem nic nie narusza spokojności. (*Pszczoła Półn.*)

— *Paryż 2 Maja.* —

Zaraz po zamachu w Fontainebleau król w swym liście zawiadomił był królowę Wiktoryę o tym przypadku, i królowa angielska odpisała własnoręcznie natychmiast królowi. Słychać, że król w tym liście powiedział, że nie traci nadziei, iż młoda królowa rezydencye królewskie St. Cloud, Wersal i Tuilerye przyozdobi swoją obecnością. Królowa miała odpowiedzieć, że mocno pragnie zamierzoną podróż odbyć, i rzecz ta przedłożona jest do narady ministrom.

Ibrahim Pasza z szczególniejszą uwagą przypatrywał się w muzeum pałacu Luxembourg obrazom bitew. Ale gdy ujrzał *Rzeź Mameluków* przez Horacego Verneta, odwrócił głowę i rzekł, że to nie jest wizerunek jego ojca. Ktoś z towarzyszących zwrócił jego uwagę, że Vernet malował to przed 20 laty z pamięci; ale to oświadczenie nie zdawało się go zadowalniać. Koło *Rzezi w Chio* przeszedł szybko zapytawszy się o przedmiot. Słychać, że podróż Ibrahima Paszy nie jest podróżą dla rozrywki; ułożono już bowiem zasady do nowego traktatu handlowego między Francyą i Egiptem.

National prostuje doniesienie dziennika *Constitutionnel*, który twierdził, że Infant Don Henrique odbywa codzień w Bajonnie przejażdżki w towarzystwie jenerała Narvaez. *National* mówi przeciwnie: »Narvaez przybywszy do Bajonny, prosił o pozwolenie widzenia się z xięciem. Konferencya była krótka i zimna; były to rzeczywiście tylko etykietalne odwidziny. Od

owéj chwili nie zachodziły już żadne stosunki między niemi, i spostrzegano że obchodzenie się władz francuzkich było także różne względem obudwóch.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała wczorajszym publicznym zabawom wyprawionym dla ludu z powodu imienin króla. W ogrodzie Tuileryjskim dany był wielki koncert. O godz. pół do 9 spalone zostały dwa pyszne fajerwerki, jeden przy moście Zgody, drugi przy rogatkach królewskich. Na polach Elizejskich tańczono przy czterech wielkich orkiestrach do godz. 2 rano.

Gdy w dzień imienin króla w południe wszystkie muzyki i dobosze gwardyi narodowéj przed Tuileryami wynurzali swe życzenia przez różne melodye i odgłos około tysiąca bębnów, ukazał się król w towarzystwie członków swéj rodziny w otwartém oknie, i pozdrowiony został kilkakrotnemi okrzykami: niech żyje król! przez liczne tłumy ludu zgromadzonego na dziedzińcu.

Zamach w Fontainebleau dał na wszystkich punktach Francyi powód do manifestacyj, których organami są rady municypalne; wszędzie uchwalono adresa z powinszowaniem królowi. Pośród téj jednomyślności tylko rada municypalna w Tuluzie, któréj większość stanowią legitymiści i radykaliści, czyni wyjątek. Mer (burmistrz) odczytał stósowny adres; poczem rozwinęły się żywe rozprawy, legitymiści nie chcieli mieć udziału w głosowaniu nad adresem, pod pozorem, że prawo zabrania radom municypalnym uchwalać adresy; radykaliści nie wzbraniali się wprawdzie głosować, ale chcieli sami takowy ułożyć. Wypadek sporu jaki ztąd powstał, nie jest jeszcze wiadomy.

Z Oranu piszą pod d. 24 kwietnia: »Wszelkie nowiny, jakie tu nadchodzą z deiry Abdelkadera, donoszą, że ostatnie klęski Emira spowodowały tam wielkie wzburzenie. Sam Emir doniósł o doznanych klęskach w liście do naczelników, w którym wzywa ich o posiłki, dla wydobycia się z przykrego położenia, w jakiem się znajduje.«

»Dziś przybyli do Oranu pielgrzymi z miasta Maroko, które opuścili przed 20 dniami. Opowiadają, że spotkali syna cesarskiego na czele znacznego wojska. Sam cesarz wyruszył także na czele licznych zastępów.«

W *Echo d'Oran* czytamy: zapewniają, że Muley-Abd-er-Rhaman po dwóch miesiącach choroby w Mequinez, powrócił do zdrowia, i postanowił przedsięwziąć krok stanowczy przeciw Abdelkaderowi, aby go się pozbyć z kraju swego.

— *Londyn 2 Maja.* —

Times donosi, że rząd ma zamiar tak dla lorda Hardinge jak i dla lorda Gough, zaproponować w parlamencie po 5,000 fst. pensyi. Prócz tego kompania wschodnio indyjska chce dla pierwszego zapewnić 5,000 fst. a dla drugiego 2,000 fst. rocznéj pensyi.

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj odczytany został po raz drugi bil przedłożony przez lorda kanclerza, znoszący przestarzałe prawa karne przeciw różnowiercom, czyto katolikom, czy protestantom lub żydom.

Pomimo zaciętéj wojny, jaką prowadzą dzienniki torysowskie, a mianowicie *Morning Herald*, przeciw administracyi p. Peel, nie chcą one przypuścić, aby podróż lorda Palmerston miała znaczenie polityczne, a mniéj jeszcze, aby mogła służyć szlachetnemu lordowi za stopień, po którymby dostać się mógł do władzy. Aby zbić to mniemanie, które panuje w niektórych towarzystwach, *Morning Herald* ogłosił następującą korrespondencyę od francuza znakomitego znaczenia w Paryżu, względem przyjęcia, jakiego tam doznał angielski były minister spraw zagranicznych:

»Nic łatwiejszego do wytłómaczenia jak sposób przyjęcia, jakiego doznał lord Palmerston we Francyi. Rzeczywiście, w oczach Francyi lord Palmerston jest zawsze uważany za autora traktatu z d. 15 lipca 1840 r.; mowy, jakie miał szlachetny lord przy téj okoliczności, są niezaprzeczenie takiéj natury, że nie tak prędko mogą być zapomniane we Francyi.

»Z tego okazuje się, że przyjęcie lorda Palmerston w Paryżu było zupełnie takie, jakiego tu doznaje każdy znakomity cudzoziemiec. Jak tylko należy do téj klassy, czy on jest wig lub torys, raz otrzymawszy zaszczyt być przedstawionym królowi, bywa zapraszanym na obiad do dworu. W zaprosinach przeto lorda Palmerston na objad do króla nie ma nic nadzwyczajnego.

»Co do jego przyjęcia u p. Guizot, nie trzeba zapominać, że ten był posłem francuzkim w Londynie w czasie gdy lord Palmerston był ministrem spraw zagr. i bywał zapraszany na obiady do lorda Palmerston, który nawzajem był teraz jego gościem. Dodać tu muszę, że lord Palmerston pierwszy żądał widzenia się z p. Guizot, poczem nastąpiły zaprosiny lorda na obiad. Te szczegóły przekonywają dostatecznie, że w tem wszystkiem nie było ani cienia politycznego znaczenia. Przyjmowano lorda Palmerston, ale bynajmniéj nie byłego lub przyszłego ministra.«

Królowa Wiktorya i cały dwór znajdowali się w czwartek na świetnym koncercie, na którym dyrygował muzyką xżę Albrecht. Xiążę dziedziczny Sasko Meiningen i xżę Edward Sasko Wejmarski byli także obecni.

Dzienniki irlandzkie narzekają na to, że wynoszenie się do Ameryki, które w tym roku jest liczniejsze niż dawniéj, prócz sił potrzebnych do roboty, wyprowadza także znaczne pieniężne zasiłki z kraju, który i tak jest ubogi. Wielu dzierżawców równie jak chałupnicy i robotnicy, którzy dla przeprawienia się jakąkolwiek tylko sumkę uzbierać mogą, wynoszą się z żonami i dziećmi za Ocean. Niektórzy wychodźcy biorą z sobą znaczne summy w gotówce którą przez przedaż wszystkich swoich ruchomych i nieruchomych realności uzyskali. Z samego portu w Waterford odpłynęło w o-

statnich miesiącach 2162 wychodźców; jeszcze większa liczba odpłynęła z Cork i Limerick do Ameryki, a kilka okrętów napełnionych już wychodzcami, ma także wyjść wkrótce na morze. Niektórym właścicielom dóbr zarzucają, że się starają systematycznie co rok niejaką liczbę swych dzierżawców i robotników do wyemigrowania przymuszać.

— *Konstantynopol* 22 *Kwietnia.* —

Angielski admirał Parker otrzymał był przed niejakim czasem od Porty pozwolenie na przepłynięcie Dardanellów z okrętem liniowym *Hibernia* o 120 działach i zawinięcie do portu tutejszego. Ponieważ w Gallipoli był wiatr niepomyślny, przeto Admirał opuścił tam pokład *Hibernii* i wsiadł na *Virago*, na którym przybył do Konstantynopola; ale i *Hibernia* za pierwszym wiatrem pomyślnym jest tu spodziewana. Ponieważ przepływanie Dardanellów jest według traktatów wszelkim wojennym okrętom zabronione, gubią się więc tu w domysłach o pobudce przybycia tu admirała angielskiego, który zresztą, jak sam oświadcza, chce tylko Stambuł obejrzyć. A że równocześnie uzbraja się także flota turecka i na początku czerwca zrobi wycieczkę na m. Śródziemne aż do Malty, Francuzi zatem mają podejrzenie, czy czasem Porta nie myśli uderzyć na Tunis, i czy admirał Parker nie przybył tu tylko po to, aby ją w tym zamiarze wesprzeć. Turcy z wielkiem odznaczeniem przyjmują tu admirała Parker.

— *Bukarest* 23 *Kwietnia.* —

Rozeszła się tu pogłoska i to z niebardzo niępewnego źródła, jakoby w Stambule była mowa o tem, że Sułtan w czasie podróży swojéj w okolice po tamtéj stronie Dunaju leżące, i naszą stolicę odwidzić zamyśla. Przy głębszém jednakże rozebraniu téj myśli, nastręcza się w téj mierze nie jedna dość ważna wątpliwość, zkąd też nie bez powodu wnioskować można, że te, myślą zapewne przelotną rzucone z początku, a późniéj nadziei zostawione odwidziny nie będą miały miejsca. To tylko jest pewną rzeczą, że Jego Wysokość około końca tego miesiąca wyruszy z Stambułu do Warny, i że w kwarantannie w Giurgiewie zaczęto już robić przygotowania do przyjęcia i pobytu multańskiego hospodara xcia Sturdzy, który wraz z najjaśniejszym naszym xięciem uda się do Ruszczuku na przywitanie Sułtana, poczem obadwaj panujący xiażęta w rzeczonem miejscu odbywać będą przepisaną kwarantanę. Przy téj sposobności nieobojętną rzeczą będzie dowiedzieć się o jednym mniéj znanym zapewne zwyczaju wschodnim Godność Sułtana nie pozwala, aby władca wiernych spoczywał przez noc pod cudzym dachem. Należy zatem do niezbędnych konieczności miasta, do którego Sułtan w czasie podróży swojéj ma zagościć, aby dla Jego Wysokości, jeżeli nie ma biwakować pod własnym namiotem, wystawione zostało nowe pomieszkanie, które potem wraz z ziemią, na któréj stanęło, pozostaje prywatną własnością Jego Wysokości, którego na przyszłość nikomu używać nie wolno, i które musi być zaraz rozebrane, jeżeliby Sułtan chciał niem kogo obdarzyć. Naturalną jest rzeczą że Sułtanowi w takim razie muszą być ofiarowane tak odpowiednie ugoszczenie, przyjemne zabawy, jak i stósowne upominki, i dla tego łatwo pojąc można, że taka podróż Jego Wysokości nie małe summy w obieg wprowadza; jakoż nic dziwnego, że podróż ta uważana jest przez wielu za bardzo szczęśliwe zdarzenie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 *do dnia* 18 *Maja.*

Sejdel Karol, Russocki Kwiryn ob., Paprocki Michał ob., Milewski Walenty, Bukowski Władysław, z Polski; -- Kopisch Wilhelm ob., Weisenbach Laura, Skąpska Dorota, Łączkowska Konstancya ob., Magrasiński Wojciech, Zieliński Józef, Krasiński Wincenty hr. Gen: ces. ros., Benecki kuryer ces. ros., z Galicyi; -- Menznicki Leopold, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lewaschoff pułkownik ces. ros., Tys Edward, Ferenz Edward, do Polski; -- Zelińska Kamilla ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Dnia 19 Maja b. r. o godz 11 przed południem, w Sukiennicach, na drodze Sądowéj sprzedane zostaną ruchomości jako to: lustra sufitowe mosiężne, komody, szafy, łóżka, zwierciadła, futra i suknie żydowskie oraz inne effekta, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 14 Maja 1846 r.

Skorczyński K. S.